

LIBERUM VETO

piśmo narodowo-radykalne.

WARUNKI PRENUMERATY:

Rocznie Mk. 48.

Półrocznie „ 24.

Kwartalnie „ 12.

Miesięcznie „ 4.

Za przesyłkę pocztową 1 mk miesięcznie.

Cena egzemplarza Mk. 1.50.

Adres Redakcji: ul. Żórawia 7.

Tel. 245-83.

Prenumerować można w Administracji „Biblioteki Dziel Wyborowych“, ul. Sienkiewicza 12, (tel. 114-30) we wszystkich księgarniach w Warszawie i na prowincji oraz w kioskach kolejowych. Za dostarczanie do domu 50 fen.

Analfabetyzm państwowo-twórczy.

I.

Utkwiła mi w pamięci z czasów jednego z pobytów w Ameryce karykatura umieszczona w jednym z popularnych pism z podpisem *A tramp's ideal* (ideal włóczęgi). Człowiek w zgniecionym cylindrze, w podartych butach, z dziurawymi łokciami siedział wygodnie wsparty o pień drzewa. Z wyrazem rozkoszy na twarzy wyciąga on ręce ku pochylającym się gałęziom pełnym różnorodnych owoców. Dokoła łąka kwiecista obłana promieniami słońca; ptaszki przelatują niosąc w dzióbkach ciastka i pasztety; w strumykach płynie mleko i wino; dymiące półmiski strawy wyrastają z ziemi a błogosławiony tramp wygrzewa się na słońcu zakładając nogę na nogę i pochłania chciwie dary Kronosa..

Kronosa?! Mimowoli przenosi nas obrazek ten do onego cudownego okresu twórczości poetyckiej, naukowej i publicystycznej, z której czerpiemy nieustannie od sześciuset lat motywy i nauki przetwarzając je modernizując i przystosowując do potrzeb chwili.

Na cztery lub pięć wieków przed Chrystusem takie same marzenia roily się w umysłach wielu greków starożytnych, łącząc się z legendą o czasach panowania Kronosa na Olimpie. Wszystko wówczas dostawało się bez pracy. Chleby wyrastały z ziemi, jak owoce na drzewach. Płynęły potoki gorącej zupy unoszące kawały mięsa, a obok nich strumienie mleka, miodu i wina. Pieczone ptactwo samo wlatywało do ust; ryby przychodziły same do domów, aby się upiec i ofiarować ludziom...

Marzenia ludzkie wyrastają z pragnień ludzkich. Z marzeń wyrastają utopje; z utopji bodźce do przetwarzania marzeń w ideały i do budowania lepszej przyszłości. Wszystko to naturalnie nie powinno nas dziwić, że marzenia

trampa amerykańskiego XIX wieku zbiegają się dosłownie z rojeniami greka z przed dwudziestu pięciu wieków. Złe jest natomiast kiedy ludzie, mający przed sobą zadania poważne i realne, ludzie pretendujący budować nowe państwo z gruzów przeszłości stawiają sobie te marzenia zamiast ideałów i oczekują na lampę Alladyna, która za dotknięciem ręką ma przenieść do rzeczywistości powiewne wizje wylęgle z góraczych pragnień ludzkich.

Przasąd, że państwo może stać się ową cudowną lampą Alladyna stanowi, rzecz można, jawny lub domyślny przedmiot wiary każdego przeciętnego człowieka naszego społeczeństwa. Fakt że społeczeństwo widzi w nim ową „obfitującą w mleko krowę“, do której zwraca się jeden z hymnów Rigwedy, stwierdzają nie słowa wprawdzie, lecz czyny — pewniejsze świadki owej „nieświadomej filozofii“ narodu, na którą składa się całokształt zasad kierujących jego postępowaniem.

Jałmużnictwo jako podstawa egzystencji dla jednych, dobrobytu dla innych — oto w dwóch słowach nasza polityka ekonomiczna będąca wynikiem owej nieświadomej filozofii narodowej. Przytem ani ci, którzy biorą, nie wstydzą się brać, ani ci, którzy dają (biorąc również, i to nierównie więcej), nie zadają sobie pytania, z jakich źródeł odnawia się owa niewyczerpana rzeka pomysłowości.

Raz kupując książki na rachunek rządowy odrzuciłem jedną z nich zaznaczając, że nie mogą obciążać skarbu tak drogą a mało użyteczną rzeczą.

—A któż może płacić, jeżeli nie rząd; zawołał z oburzeniem pracownik handlowy. Znalazł też pan kogo do oszczędzania!

—Oszczędzając skarb, oszczędzamy tylko własne kieszenie, odrzekłem,

boć nie z innego źródła czerpie on swe zasoby.

Miałem wrażenie, że ta banalna prawda była nowoodkrytą Ameryką dla mego współobywatela. A przecież był to pomocnik handlowy, który całe życie strawił obcując z ruchem wartości.

Gdyby ten człowiek umiał analizować mógłby mi odpowiedzieć to, co nieraz słyszałem od naszych „inteligentów — działaczy:

—To prawda, ale z mojej kieszeni pójdzie tylko tysięczna część tego, co do niej w tej chwili wpłynie.

Gdy nauczycielowi w szkole mówi dyrektor: „Godziny, których pan tak domaga się stanowią niepotrzebne i szkodliwe obciążenie ucznia i budżetu szkolnego“, słyszy odpowiedź: „Ale są potrzebne do wyrównania mego budżetu“.

Państwo pojmując się jako mechanizm, którego wartość każdy ocenia według zdolności tej maszyny napędzania groszy z cudzych kieszeni do jego własnej. Jest to niezawodnie dogmatem podstawowym nieświadomej filozofii jeżeli nie całego narodu i to przynajmniej tej jego części, która pięściami i łokciami a jeszcze więcej nikczemnie — służalczym językiem wydrwiwa sobie przywileje społeczne. Każdy zachowuje się tak, jak gdyby jego osoba i jego kieszeń były jedynym celem, dla którego odbudowuje się Polska.

Społeczeństwo nie składa się jednak z tych tylko, którzy dają biorąc lub biorą nie dając. Jest wielu takich, którzy albo niechcą wyciągać ręki po jałmużnę, lub też nie mogą jej osiągnąć. Na tych to spada cały ciężar owej polityki płynącej z poglądu na państwo, jako na „krowę w mleko obfitą“, która doić, ile się da stanowi przepis mądrości praktycznej obywatela według owej filozofii nieświadomej odrzutek narodu polskiego.

Wł. M. Kozłowski.

KRONIKA POLITYCZNA

Przezacna powszechność! Nie sądź mnie Zoilem! Wiem, że paszkwil nie zdołał uczciwego plóra: Ale kiedy ich całe życie jest paszkwilem, Na które się prawdziwie otrząsa natura, Kiedy widocznie idą na Ojczyzny zgubę — Ostrzegać choć paszkwilem mam sobie za chlubę.
Franciszek Zabłocki.

Cytat z Tacyta.

—o—

Apud Judeos fides obstinata, misericordia in promptu, sed adversus omnes alios hostile odium.

Socjalizm — to powszechna biurokracja; nic tam nie może być pozostawione inicjatywie poszczególnej jednostki czy zbiorowości; wszystko jest zbiurokratyzowane; cały kraj — to jedna wielka administracja". (Emile Faquet. Le Liberalisme).

Izrael Zangwill.

„Żydzi są prześladowani w Polsce głównie za to, że nie chcą być bolszewikami“.

(Z mowy na wiecu protestacyjnym przeciw pogromom w Polsce w Teatrze Pavillon w Londynie 26 Maja).

„Czekać * na strajk górniczy i wtedy wyzyskać wszystkie środki, aby złatać ruch przemysłowy“.

(Z mowy w Albert Hallu, wygłoszonej na zgromadzeniu żałobnym po egzekucji Róży Luxenburg w Berlinie).

Z przeszłości radcy legacyjnego Liebermanna.

—o—

(Mowa w Komisji Wojskowej Austriackiej Izby posłów).

„Jeżeli zaś takie żądania stawiamy, to nie czynię tego bynajmniej powodowany chęcią uszczuplenia siły wojskowej Austrii. Naród polski bowiem uważa Austrię za swego sojusznika i jeszcze w r. 1912 oświadczyłem w Izbie imieniem polskich socjalistów, że w razie wybuchu wojny z Rosją Polacy tsaną po stronie Austrii dla wywalczenia niepodległości. Wojna z Rosją jeszcze nie skończona, Polacy nie mają tędy powodu porzucić swego zasadniczego stanowiska“.

Szantaż pan-hebrajski.

—o—

Sir Szaja Samuel do szrajbingełsów żydowskich:

Zwróciłem uwagę tych panów Paderewskiego, Dmowskiego i Trzcienieckiego iż Polska ze względu na swoją sytuację będzie musiała uciec się do zaciągania pożyczek od obcych państw, a między innymi od finansistów angielskich. U nas pieniądze stają się z każdym dniem droższe, a wielki kapitał szuka pomieszczenia jedynie wśród pewnych stosunków. Traktowanie żydów w państwie jest najlepszym barometrem jego zdolności kredytowej.

Co towarzysz Liebermann opowiadał w bolszewickiej „L'Humanité“ paryskiej.

—o—

„Wasz korespondent komunistyczny wystrzega się powiedzieć, że Polska Partja Socjalistyczna mocno protestowała przeciwko traktatowi wersalskiemu. „Humanite“ z dnia 16 sierpnia raczyła zresztą zamieścić mowę, jaką z tego powodu wygłosiłem z upoważnienia partji w Sejmie polskim! Mowa ta dowodzi chyba że jesteśmy nieublaganie przeciwni wszelkiej reakcji w Polsce“.

„Wasz korespondent przemilcza imponujące manifestacje, jakie miały miejsce z inicjatywy P. P. S. celem zaprotestowania przeciwko interwencji w Rosji“

„Zaznaczam najlepszą (extreme bonne) wolę P. P. S. która, wbrew zatargom z komunistami, wspólnie z nimi pracuje w organizacjach zawodowych“.

Tyle p. Lieberman.

Równocześnie jako ultra-patriota polski polemizował Lieberman w „Journal des Debats“ z wywodami Kramarza w tymże piśmie w sprawie Ślązka Cieszyńskiego i starał się usilnie aby jak najgłębiej zadrażnić stosunki między Czechami i Polską.

Okazuje się że i Negroes nie są filosemitami.

—v—

Korespondent „Momentu“ z Chicago podaje ciekawe szczegóły o pewnym „naprężeniu“ stosunku murzynów do żydów.

„Murzyni odznaczali się podczas wojny bohaterstwem, za co wielu z nich czczono i nagradzano. Cackano się z nimi, jak z żołnierzami białymi, walczącymi o wolność i demokrację. To napawało ich nadzieją, że po wojnie i ich położenie się polepszy. Cdy się jednak przekonali, że wszystko zostało po staremu, ujawnili swe niezadowolenie i na tem tle wybuchła walka pomiędzy czarnymi a białymi, srożąca się po całym

kraju i pociągająca za sobą wiele ofiar m. in. także żydowskich. Ta wojna rasowa zaczęła się w stolicy, Waszyngtonie, następnie przeniosła się do Chicago i daleka jest od zakończenia. W Waszyngtonie pierwszymi ofiarami padli żydzi, ale nie był to bynajmniej pogrom antyżydowski. Zarówno czarni jak i biali żyją z żydami w zgodzie i utrzymują z nimi ożywione stosunki handlowe. Nieszczęściem żydów jest tylko, że ich większość z amerykańizowała się, tak że czarni po prostu nie wiedzą, że biją żydów, a nie wogóle białych.“

Książka Grima o Pawle Stalmachu

—o—

(Wydana w Cieszynie, w r. 1910).

Książka Grima obok treściwego życiorysu Stalmacha, prostującego wiele błędnych zapatrywań na jego życie i działalność, daje także jego pamiętniki dotychczas niewydane. Świadczą one wymownie, że dzieło narodowego odrodzenia Śląską, którego inicjatorem i duszą był Stalmach, dokonywało się pod dwoma hasłami; polskości i idei słowiańskiej.

Do roku 1840 ludność Śląska nawet inteligentna, nie poczuwała się do narodowości polskiej. Zdawało się jej, że tworzy narodowość „śląską“, będącą pomostem do niemieckiej. Duch polski obudził się dopiero za przykładem Czechów i Słowaków. Pod tym wpływem grono młodzieży z Stalmachem na czele zorganizowało w 1842 roku stowarzyszenie polskie w celu kształcenia się w języku polskim. Czytano tam książki polskie, i czasopisma słowiańskie, których pożyczano od Czechów. „Największego znaczenia dla nas były Slavische Jahrbücher, wydawane w Lipsku, bo rozszerzały nasz pogląd na sprawy słowiańskie i wzmacniały poczucie narodowe“ pisze Stalmach w pamiętnikach. Po skończeniu gimnazjum ewangelickiego w Cieszynie, udał się na studia filozoficzne, będące wówczas uzupełnieniem nauk gimnazjalnych, do Preszburga. Kolegami jego byli tutaj Słowacy, Serbowie, Chorwaci, Rusini, Słowienicy, a z poza granic Węgier Czesi, Bułgarzy i jeden Łużyczanin. Towarzystwo to miało więc dla Stalmacha niemałe znaczenie. Zawar też ścisłą znajomość z młodzieżą, kupującą się w stowarzyszeniu słowiańskim. „Było — ono pisze Stalmach — właściwie słowackim, lecz przyłączyli się do niego również inni Słowianie a więc i my Ślązacy korzystaliśmy z tego. Tu miewał Ludovit Sztur odczyty

o literaturach słowiańskich i był on bardzo lubiany nie tylko z powodu tych wykładów, ale też dla przyjacielskiego obchodzenia się ze studentami, a wogóle był u Słowaków wielce poważany dlatego wybrano go też posłem na sejm. To słowackie towarzystwo posiadało też ładną bibliotekę i w niej dzieła we wszystkich językach słowiańskich; tu poznał dzieła nowszych autorów polskich, bo słowacy wiele lubowali się w literaturze polskiej, a nadewszystko cenili Mickiewicza, Trentowskiego i Czajkowskiego. Prócz tego towarzystwo to otrzymywało mnóstwo czasopism słowiańskich. Można tedy było obznajmić się z ruchem piśmienniczym całej słowiańszczyzny.

„Miałem sposobność — pisze dalej poznać się z różnymi narodowcami Słowiańskimi i w ich towarzystwie obznajmić się z ich językami... Oprócz kolegów z Cieszyńskiego gimnazjum, najwięcej styczności miałem ze Słowakami. W drugim roku studjów Stalmacha zaprowadzono na Węgrzech język urzędowy madziarski w miejsce usuniętej łaciny. Z tą chwilą też rozpoczęły się represje Słowian. W Preszburgu rozwiązano studenckie stowarzyszenie słowiańskie, a Szturowi zabroniono wykladać literaturę i historję słowiańską.

W Preszburgu powziął Stalmach zamiar założenia polskiego pisma na Śląsku w celu uświadomienia ludu. Tak pisze o tem w pamiętniku: „Już w gimnazjum cieszyńskim, widząc u kolegów czeskich czasopisma czeskie, rozmyślałem, jakby i dla ludu polskiego na Śląsku polskie czasopismo mogło być pożytecznem. W Preszburgu znalazłszy w stowarzyszeniu słowiańskiem tyle różnych czasopism słowiańskich, między niemi także kilka polskich, przeświadczyłem się jeszcze więcej o ich pożyteczności i o ich wpływie na naród i wtedy powziąłem myśl starania się, aby i w Cieszynie mogło wychodzić pismo polskie. Zachęcał mnie do tego także Ludovit Sztur, który po rozwiązaniu stowarzyszenia studentów słowackich zaczął wydawać Slovenske Noviny. Myśl tę udało się Stalmachowi zrealizować. Po zjeździe praskim 1848 roku, w którym brał czynny udział, rozpoczął swą pracę narodową i pomimo rozmaitych prześladowań nie ustał w niej pozostając wiernym przekonaniom z lat młodzieńczych. Wiekopomnem dziełem jego pracy jest rozbudzenie życia polskiego na Śląsku i zapoczątkowanie walki o wyzwolenie Śląska z rąk germanizacyjnych.

Z nowej poezji niemieckiej.

—o—

Richard von Kralik: An Polen.

(Drukowany w wiedeńskiej „Relchspost“ 25 październ. 1914 r.)

Auf zum Kampf, du edles Polen!
Nun ist's hohe Zeit,

Dir dein altes Recht zu holen
In gerechtem Streit!
Deutschland, Oest'reich steh'n in Waffen,

Polen, mach dich frei,
Brich die Tyrannen!

Sobleski *) hat vor Zeiten
Uns aus Not befreit.
Alte Schuld zu zahlen, schreften
Wir zur Tat bereit.
Einst da galt's die Türken schlagen,
Heute gilt's die Russen jagen.
Polen, mach dich frei,
Brich die Tyrannen!

Russland ist ins Herz getroffen,
Nur noch einen Streich —
Und es steht dir wieder offen —
Freiheit, Ruhm und Reich!
Lass den weissen Adler fliegen!
Jetzt ist's Zeit, jetzt muss er siegen.
Polen, nun sei frei
Aller Tyrannen!

*) Sobleski befreite Wien von den Türken 1683.

Meciński i Kartagener.

—x—

Pan Józef Meciński, prezes krakowskiego Tow. Ubezpieczeń i weteran z 1863 roku dzierżawi w r. 1919 majątek swój krajowemu cudzoziemcowi Kartagenerowi z Dąbrowy koło Tarnowa. Haibal

Dlaczego nasi najserdeczniejsi nie- nawidzą Rumunji?

—x—

W Rumunji żyd na wieś ma bardzo niewielki dostęp, bo nie tylko nie wolno mieszkać na wsi mieszczańom żydowski, lecz wygnano nawet i tych żydów co dawniej mieszkali tam od urodzenia. Również nie wolno żydowi zajmować się szynkarstwem. Rumunja jest krajem konstytucyjnym, ale prawo wyborcze jest tak nierówne, że gdy dwie wyższe kurje wybierają 145 posłów, przedstawiciele chłopów stanowią tylko część trzeciej kurji posyłającej 38 posłów, a ci wychodzą z urn wyborczych nie jako bezpośredni wyraziciele głosu ludu, wybierani są przez pełnomocników. Żyd pozbawiony praw staje się doskonałym obiektem wymuszania łapówek. Czcząc hasło „swój do swego“ państwa rumuńskie nie dopuszcza żyda do żadnych dostaw. Życie polityczne jest w Rumunji zupełnie odżydzone. Począwszy od konserwatywnych bojarów i skończywszy na radykałach, nieco zabarwionych nawet socjalizmem, nikt w Rumunji nie chce słyszeć o równouprawnieniu żydów. Nawet od nielicznej partji socjalistycznej można słyszeć słowa: jesteśmy za równouprawnieniem żydów, ale pod warunkiem, że żydzi pójdą z nami ręką w rękę“. Tymczasem działalność socjalistyczna jest tam dla żydów

prawie niemożliwą bo za najmniejszy przejaw radykalizmu są wydaleny z kraju, jako „uciążliwi obcokrajowcy.“

P. P. S. w Borysławiu.

—o—

W środowisku robotniczym w Borysławiu polscy socjaliści przy współudziale austriackich żandarmów i żydów wybrali posłem towarzysza ukraińca Semena Wityka. W drohobyckiej kasie chorych za publiczne pieniądze utrzymywali całą sforę żydowskich naganiaczy z Josefsbergiem na czele. Do ich przywódców należeli protektorzy ukraińców żydowscy międzynarodowcy Haase i Wohlfeld.

A teraz jakże ci wodzowie międzynarodówki, ten ukraińiec Wityk, ten pruskośląski żyd Haase, dyrektor żydowskiej czy niemieckiej firmy, będący w jaknajlepszej zgodzie z żydowsko niemieckimi kapitalistami żyd Wohlfeld wyrażali polskość, bronili tej polskości i polskiego stanu posiadania w borysławsko - tustanowickiem zagłębiu naftowem?...

Wityk wychodził w Borysławiu na t. zw. nasypy, lub do domu ludowego i na zebraniach przedwyborczych, a także na swoich pogawędkach partyjnych i wiecach gromił polskich szowinistów i oświadczał, że dla niego wszystko jedno, czy to Polak, czy ukraińiec, czy żyd — że żadnych różnic nie uznaje. Mówił to również on, poseł, wybrany głosami polskich robotników po „ukraińsku“, jak się wyrażał a towarzysz Josefsberg tłumaczył zebrany mowę szanownego posła na... żargon, bo nie wszyscy słuchacze polsko-ukraińskie przemówienie pana posła rozumieli. Plugawił ten ukraiński rizun, a obecnie milioner, imię polskiego robotnika. Nic innego nie robił też Haase i Wohlfeld, towarzysze Wityka.

Obecnie cała ta kompanja wraz z posłem Borysławskim kryminalistą Witykiem poucikała a Borysław pepesowski niema swego posła.

„P. and S“ closed.

—o—

Gdy w r. 1917 Herbert Hoover objął dyktaturę żywnościową, otrzymał między innymi niebywałymi pełnomocnictwami prawo nakładania kar i zamykania sklepów i domów handlowych, mocą własnej władzy, w ostatniej instancji. Bez długiej procedury sądowej. spekulant, który zarobił 400000 fr. płacił 10000 fr. kary. Kara spadała natychmiast, całkowita i bez apelacji.

Jest w N. Yorku znana i poważna cukiernia P and S. Dawała najlepszą czekoladę w N. Yorku. Każdego popołudnia tłoczono słę w jej trzydziestu zbytownie umeblowanych filiach, aby smakować niezrównane ice—creams. o Pewnego dnia administracja Hoovera stwierdziła, że firma nie zgłosiła całego

swojego zapasu cukru. Nie minęło kilka dni, a wyszedł rozkaz, że wszystkie filje mają być zamknięte na 15 dni.

Najbardziej charakterystycznym jest fakt który dla honoru, zarówno domu P and S., jak obyczajów amerykańskich, należy przytoczyć: Podczas tych 15 dni na drzwiach zamkniętych sklepów firmy przybita była kartka z następującym napisem:

Sklep jest zamknięty na rozkaz Food-administration za przekroczenie jego regulaminu

Przepraszając za nasz błąd, donosimy, że zakład będzie otwarty po zobowiązaniu się, że odtąd stosować się będziemy skrupulatnie do przepisów rozporządzenia.

W Stanach Zjednoczonych jest jedna wielka rzecz: karność i posłuszeństwo władzy.

Dola inteligencji w Republice fortepianowej.

—o—

Prezes sądu apelacyjnego we Lwowie rozpiął i ogłosił w urzędowej „Gazecie lwowskiej” konkurs na posadę praktykanta z pensją roczną 600 koron. (Prez; 12399 4 U. D. 29 1, 2942)

Winniliśmy się cieszyć, że zaczynają otwierać się posady. Ludzi pracy rwących się do niej, mamy wielu. Uzyska jeden posadę — zdobędzie pozycję socjalną. Nie będzie darmozjadem, otrzyma możliwość wyżywienia starej siwej matki..., lub założenia własnego gniazda rodzinnego...

Płaca 600 (sześćset) koron rocznie. To nie są wcale żarty. Posada istotnie świetna.

Kwota ta wystarczy przecież na roczne utrzymanie, sprawienie ubrania i obuwia (do sądu nie można chodzić w łatanym ubraniu i podartych butach) zapłacenie komornego i wiele, wiele innych, bardzo potrzebnych rzeczy.

Zecerzy warszawscy zgłaszajcie się prędko aby nie było zapóźno!

John Bull nie jest abstynentem.

—o—

Podczas gdy w Stanach Zjednoczonych od czasu obrad pokojowych ludność skazaną została na przymusową wstrzeźliwość, w Anglii natomiast, jak donoszą „Timesy”, kary zamierzane za pijaństwo wzmagają się w gwałtowny sposób. Podczas gdy w styczniu 1919 roku kar za pijaństwo wymierzonych było ogółem 450, w lipcu tegoż roku liczba ukaranych wzrosła na 1122. W cyfrach tych mniej wielką jest różnica między styczniem a lipcem, o ile chodzi o kobiety: kobiet skazanych w styczniu za pijaństwo było bowiem 132, w lipcu zaś liczba ich wynosiła 220. Wreszcie główną w tej mierze

przyczynę stanowią wielkie sumy płacone „bezrobotnym”, które w pewnym czasie stanowiły cyfrę 1.500,000 funtów szterlingów.

Aryjczycy wszystkich krajów łączą się!

—|—

W Bingen nad Renem odbyła się miesiąc temu z inicjatywy francuskiego komenderującego generała uroczystość dla uczczenia pamięci napoleońskich żołnierzy, poległych lub zmarłych w Niemczech w czasie odwrotu z Rosji, a w Bingen pochowanych. Ponieważ między poległymi byli także i Niemcy więc w uroczystości wzięła udział także ludność miejscowa wraz z burmistrzem, który złożył na grobie wieniec i wygłosił po niemiecku i po francusku mowę tchnącą duchem pojednawczym. W Moguncji urządzili francuscy oficerowie na cześć swoich generałów publiczny festyn. Niemcy przybyli na tę fete tłumnie, a kiedy zagrano Marsyljanke, Niemcy wszyscy powstali z miejsc, a tu i ówdzie ozwały się wśród nich okrzyki: Hoch! W Koblencji, Moguncji i wielu miastach okupowanych, oficerowie francuscy bywają w domach niemieckich, a tamtejsze panie najuprzejmiej z nimi flirtują i bardzo ich mile widzą. Mówią już nawet o małżeństwach pomiędzy Niemkami a Francuzami. Na niemieckich balach publicznych i prywatnych zebraniach, w Cieszynie najmil'zymi gośćmi byli tam zawsze członkowie Komisji międzysojuszniczej, a przede wszystkim oficerowie włoscy i angielscy. Mężczyźni i kobiety prześcigali się w największej dla nich uprzejmości a młode panie tańczyły z nimi do upadłego. Zapomniano zupełnie o „Gott strafe England”, o zajęciu południowego Tyrolu przez Włochów i o rozpadnięciu się Austrii. Co możliwe w Cieszynie, to również możliwe w Moguncji w Koblencji...

Będą i polskie lokomotywy.

—o—

Jedną największych bolączek naszego życia gospodarczego jest brak taboru kolejowego, a przede wszystkim lokomotywowego. Brak ten jest tem dotkliwiej odczuwany, że w Polsce nie było dotąd ani jednej fabryki lokomotyw. Luka ta będzie obecnie wypełniona dzięki powstaniu Spółki Akcyjnej pod nazwą „Fabryki Budowy Lokomotyw w Polsce” z inicjatywy pp. Wł. Jechalskiego, Stanisława Karłowskiego, Piotra Drzewieckiego i Leopolda Wellisza. Dla przyspieszenia fabrykacji lokomotyw Spółka zamierza oprzeć swą działalność na ścisłym współpracownictwie z największymi w Polsce zakładami kotłarskimi Towarzystwa Akcyjnego „W. Fitzner i K. Gamper” w Sosnowicach, mającymi doświadczenie w budo-

wie kotłów lokomotywowych i mogącymi już obecnie wykonywać inne części lokomotyw.

Dzięki temu Spółka będzie w stanie rozpocząć produkcję lokomotyw w znacznie szybszym czasie, niż w razie konieczności budowy wszystkich części w nowo wzniesionej fabryce.

Obecnie spółka pertraktuje z rządem co do obstalunku na lokomotywy.

W razie szybkiego ukończenia pertraktacji budowa nowej wielkiej placówki pracy rozpocznie się jeszcze w bieżącym roku.

Na swojskiej gęśli.

(Wiersz aktualny poety Plastowca).

—o—

Na nic się zdadzą na żydów krzyki,
Na nic ekscesy, wszelkie wybryki:
Dopóki Pietrek albo Brygida,
Pójdą na służbę do żyda!

Nieraz prosiłem: „Kasperku złoty
Przyjdźcież do mojej pilnej roboty”,
Lecz prośba moja na nic się przyda,
Bo Kacper woli młócić u żyda.

Wiecie kumoska! co nam tam z tego,
Że piszą krzyczą: „Kupuj u swego!”
Choć towar gorszy, to się mniej wyda,
U żyda taniej, — chodźmy do żyda!

Czy jaja, masło, czy ser, czy kury
Niesie gosposia do Mindy, Sury,
Niech tam gadają co chcą „psiokryda”
Co nam kto zrobi, chodźmy do żyda!

A gospodarze albo chłopaki
Za tytoniowe z siana przysmaki,
Żyta, pszenicy — choć w domu bieda,
Nanieśli sami pełno do żyda.

I czy co złego, czyli dobrego,
Każdą nowinę niesie do niego
Choć żyd kpi z niego, — wstyd i ohyda
Pcha się, by łązać po brodzie żyda.

A potem tego żyda przeklina
Na hańbę drugim burdy zaczyna
Niszczy, rabuje, bo nie wie głupi
Że on sam swoją Ojczyznę łupi.

Póki sługami żydów będziecie,
Dopóki wszystko do nich niesiecie,
Przez wasze czyny, przez waszą winę
Żydzi tu będą mieć Palestynę!
Franciszek Zybroń.

Naród Fausta i Faustrechtu.

—o.o—

Na posiedzeniu komisji pokojowej izby francuskiej dnia 6 p. m. Louis Bartheou złożył generalne sprawozdanie o traktacie pokojowym. Sprawozdawca w długiej przemowie, uzasadniwszy dokumentami, że Niemcy dążyły do wojny i za jej wywołanie ponoszą pełną odpowiedzialność, przedtł do omawiania barbarzyńskich metod, jakie w ciągu

wojny zastosowywali Niemcy i ich sprzymierzeńcy względem swych przeciwników, Zbrodnie przeciw prawom i zwyczajom wojny i prawom ludzkości, sumerycznie zebrane w następujących punktach, wyglądają tak;

1. Mordy i rzezie, systematyczne stosowanie teroru.
2. Zabijanie zakładników.
3. Tortury, zadawane ludności cywilnej.
4. Wygładzanie miast.
5. Zgwałcenia.
6. Uwodzenie dziewcząt i kobiet, aby je zmusić do prostytucji.
7. Deportowanie ludności cywilnej.
8. Internowanie cywilnych w warunkach, urągających ludzkości.
9. Przymuszanie cywilnych do prac, będących w związku z operacjami wojennymi.
10. Przywłaszczanie sobie praw suwerennego państwa na terytorjach okupowanych militarnie.
11. Usiłowania, przedsiębrane w celu wynarodowienia mieszkańców okupowanych terytoriów.
12. Rabunki.
13. Konfiskaty własności.
14. Bezprawne albo nadmierne kontrybucje i rekwizycje.
15. Deprecjacja systemu monetarnego i wypuszczanie fałszywej monety.
16. Nakładanie zbiorowych kar
17. Pustoszenie i niszczenie bez powodu własności.
18. Rozmyślne bombardowanie miejsc nieobronnych.
19. Burzenie bez powodu zabytków i budowli kościelnych, dobroczynności publicznej, wychowawczych i historycznych.
20. Niszczenie statków kupieckich i pasażerskich bez ostrzeżenia i bez przedsiębrania środków ostrożności dla bezpieczeństwa załogi i pasażerów.
21. Niszczenie barek rybackich i okrętów, przewożących żywność.
22. Rozmyślne bombardowanie szpitali.
23. Napady i niszczenie statków szpitalnych.
24. Łamanie regulaminu Czerwonego Krzyża.
25. Używanie gazów śmiertelnych i duszących.
26. Używanie kul wybuchowych i innych nieludzkich rodzajów broni.
27. Wydawanie rozkazów, by nie dawano pardonu.
28. Złe traktowanie rannych i jeńców wojennych.
29. Używanie jeńców wojennych do robót, do których nie byli obowiązani.
30. Nadużywanie białych chorągwi.
31. Zatrucie studzien.

Ile obszarów rolnych i ziemiopłodów tracą Prusy wskutek wojny?

— o o —

Gdy w drugiej połowie maja r. b. ogłoszono urzędowo warunki pokojowe, podyktowane Niemcom przez zwycięz-

ców, zawrzała w całej prasie niemieckiej burza gwałtowna, w której tak w organach prawicy politycznej jak i w prasie demokratycznej i socjalistycznej zarzekano się, że warunki te są „nie-wykonalne”. W celu spotęgowania wrażenia tego koncertu wycia i jęków pospieszył także organ urzędowy „Statistische Korr.” (w nr. 20 z d. 24 maja 1919) z urzędowym wyliczeniem, ile to ziemi uprawnej i płynących ztąd środków żywności stracą Prusy na pewno, a ile jeszcze stracić mogą wskutek plebiscytów. Obliczenia, oparte na ostatnich dochodzeniach z roku 1913 podzielone na Prusy Książęce i Królewskie, Księstwo Poznańskie, Śląsk i Nadrenję (I), obejmujące: pszenicę zimową i jara, oba rodzaje żyta i jęczmienia, owies, ziemniaki, buraki cukrowe i pastewne, rzepak zimowy, koniczynę, lucernę, siano z łąk i owoce strączkowe — zestawione w obfitym materiale liczbowym, podajemy tylko w sumach ogólnych.

Obszary, stracone już ostatecznie dla Prus, (poza Alzacją i Lotaryngją) — jako „właściwie jedyne państwa, mającego być pozbawionem swego stanu posiadania i tem samem osłabionem,” — obejmują ogółem 18 422 691 hektarów roli uprawnej, okrojone zaś mają być o 3 706 922 hektary. Odnośne liczby obszarów, oczekujących wyniku plebiscytów, a liczących 18 908 691 hektarów, mają stracić 1 074 351 ha. Ogólna zatem strata roli wynosi 4 780 273 hektarów.

Z drugiej strony suma ziemiopłodów, powyżej wymienionych, wynosi w pierwszej kategorii (zupełnie, straconych) ogółem 926 547 859 podwójnych centnarów, stratą zaś obliczono na — 236 216 069 podwójnych centnarów. W kategorii drugiej (obszarów wyczekujących głosowań) ogół ziemiopłodów wynosi 1 036 726 859, a strata 56 527 135 podwójnych centnarów. Razem zatem wynosiłaby utrata ziemiopłodów — 282 043 199 podwójnych centnarów.

Cyfry, podane we wykazach „Stat. Korr.”, (nie wymienione zresztą wyraźnie w zestawieniu) dowodzą — pisze organ rządowy — w jakiej druzgocącej mierze zamierzone okrojzenia mogą wpłynąć na całą gospodarkę ekonomiczną państwa, a mianowicie na pozostałą jeszcze ludność, co do wyżywienia tejsze. Prusy straciłyby tem samem jedną piątą całej swej wytwórczości zboża na chleb, zaś strata owsa, ziemniaków i buraków cukrowych wynosiłaby nawet czwartą część całej siły wytwórczej. Strata przeszło jednej piątej rzepaku ozimego byłaby dla wytwórczości oleju i środków pastewnych wprost katastrofalna. Tylko z pomocą wwozu można by wygłodzony i silnie zmniejszony stan bydła jako tako podnieść. Utrata wymienionych obszarów rolnych oznacza dla Prus uniemożliwienie wszelkiego odrodzenia ekonomicznego oraz utrzymanie ich w mizernym stanie wyżywienia, w jakim obecnie się znajdują. Wystarczy na to nawet sama

strata już na pewno zabranych obszarów; zabór dalszych mógłby tylko stan ten obostrzyć.

Ile będzie rdzennych Niemców w Polsce?

Ciekawe bardzo są cyfry podane w memoriale konferencji pokojowej, zaczerpnięte z niemieckich spisów ludności a wykazujące ile ludności przybędzie Polsce na zachodnich kresach. Terytorium W. Ks. Poznańskiego, włączone obecnie do Polski, po odrąceniu jego znlemczonych części, przyznanych Niemcom, posiada, podług tych obliczeń, 1,950,000 mieszkańców, w czem 1,264,000 Polaków i 691,000 Niemców. Część Prus Królewskich, przyznana Polsce, zawiera 975,000 mieszkańców, w czem 533,000 Polaków i 442,000 Niemców. Włączone do Polski części Poznańskiego i Prus Królewskich (z miastami Poznań, Bydgoszcz, Toruń, Grudziądz, Tczewo i Puck), przyznane zostały nam, jako nasza własność bezsporna. Stanowi to razem 2,930,000 mieszkańców, w czem 1,797,000 Polaków i 1,133,000 Niemców. Jeduakże wśród tych Niemców, jak zaznacza memoriał koalicji, jest znaczna ilość napływowych urzędników i kolonistów oraz wojska. Powyżej wymienione ziemię przechodzą do Polski bezspornie. Plebiscyt zaś ma, oprócz Prus wschodnich, zadecydować o losie ziem z następującem zaludnieniem: Terytorium Śląska Górnego, podlegające plebiscytowi, ma, podług obliczeń koalicji 1,865,000 mieszkańców, w czem 1,240,000 Polaków i 625,000 Niemców. Terytorium części Prus Królewskich, objęte plebiscytem, liczy 157,000 mieszkańców, z czego 112,000 Niemców i 45,000 Polaków. Wreszcie terytorium wolnego miasta Gdańska z okolicami liczy 282,000 mieszkańców, w czem 269,000 Niemców i 12,000 Polaków. Obecnie Polacy gdańscy czynią przygotowania do spisu ludności polskiej w Gdańsku i na obszarze wolnego państwa gdańskiego, chcąc ostatecznie stwierdzić prawdziwą ilość ludności polskiej, zamieszkałej w tych obszarach. Spis ten zamierzają Polacy przedłożyć komisarzowi.

Nasi w Kijowie.

Jedynе pismo polskie w Kijowie „Dziennik Kijowski” został przez nas „polskich” komunistów skonfiskowany i zamieniony na „Głos Komunisty”. Redagowali to pismo żydzi, a naczelnym kierownikiem był głośny w Warszawie p. Feliks Kohn. Kohn przybył z Charkowa gdzie wraz z Rosenblitem stał na czele komisariatu bolszewickiego charkowskiego polskiego, który urzędował w zarekwirowanym lokalu domu technicznego firmy Szwede.

Feliksa Kohna nie należy mieszać z Hieronymem Kohnem, korespondentem paryskim „Robotnika”, bolszewikiem ucharakteryzowanym dla wygody na Pepeesa.

Czeska polityka kolejowa.

(Inż. Schwarc w czasopiśmie „Towarzystwo Techników w Krakowie“).

Nowo-powstałe państwo czeskie z góry skazane jest na to, że nie może się ostać własną siłą, lecz, musi szukać handlowego i przemysłowego rynku zbytu w państwach ościennych. Świadomi tego celu, stworzonego przez sytuację życiową, dążą Czesi do rozszerzenia swego państwa na ważne, graniczące z nimi, tereny przemysłowe (niemiecko-czeski węgiel brunatny, Ostrawa Karwina jako teren przemysłowy i wschodni Śląsk). Pragną najpierw wytworzyć dla siebie dogodny warunki ruchu komunikacyjnego. Chcą przede wszystkim, aby linja ruchu komunikacyjnego z zachodu na wschód Europy przecinała ich kraj, i w tej to myśli linja Pilzno-Przerów-Przesburg ma być główną linią ruchu komunikacyjnego, a dalej, żądają stworzenia linii kolei międzynarodowej z Pilzno przez Stutgard do Sztrasburga i Paryża, któraby im otworzyła wolny ruch komunikacyjny na zachód.

W kierunku wschodnim dążą Czesi od dawna do usadowienia się nad Dunajem, od Preszburga do Wacowa, a więc sięgają po terytorja węgierskie i niemieckie, żądają wreszcie neutralizacji Dunaju. W kierunku na południe żądają międzynarodowej drogi kolejowej aż do Adryatyku, aby w ten sposób mieć i w tym kierunku wolny wywóz. Według ostatnich wiadomości dziennikarskich planują także budowę drogi wodnej z Pragi do Preszburga.

Niedość że już w trzech kierunkach, na zachód i południe domagają się rozwinięcia wolnego handlu, to jeszcze kładą rękę i na czwarty — na północ. Chcą w ten sposób uzależnić od siebie ruch komunikacyjny z całej północnej Europy do środkowej, południowej i południowo-zachodniej części globu. Aby jednak byli zupełnie niezależnymi, rozszerzają swój obszar daleko w kierunku wschodnim na Węgrzech, (aż do Tokaju, a więc obszaru o osiedleniu czysto węgierskiem), aby w ten sposób uzyskać jeszcze bezpośrednie połączenie z przewidywaną „ukraińską“ względnie „rumuńską“ częścią Galicji, a zatem chcę przez to połączenie, choćby jakąś drogą zastępczą, z Ukrainą względnie Rumunją, uwolnić w zupełności ruch komunikacyjny od wpływów Polski.

To jest myślą przewodnią czeskich rządzeń, które przeprowadzają systematycznie, gwałtownie, z zaciętością i uporem właściwym czeskiemu narodowi.

Żądają więc dla siebie wolnego ruchu na wschód, południe i zachód, a do pewnego stopnia w ograniczonej mierze także i na północ, tak, aby uzależnić od siebie większą część lądowego ruchu komunikacyjnego z północno-wschodniej do środkowej i południowej Europy. A jaką ma być miara tej zależności, którą chcą narzucić, to wskazuje postępowanie ich w ostatnim półroczu.

Wiadomą jest rzeczą, że wolna linja z północy na południe ma dla Polski

ogromne znaczenie. Skoro wreszcie polskie kopalnie węgla dojdą do tego stopnia sprawności, że będziemy mieli zbytek węgla, to musi się go wywozić do krajów byłej Austrii. Całą prawie galicyjską produkcją olejów ziemnych, rafinowano dotychczas albo na miejscu, albo w Dziedzicach i stąd rozwożono do wszystkich krajów austriackich, do Szwajcarii i Niemiec.

Tak samo uzyskany w Polsce cynk i propakta gospodarstwa rolnego oraz leśnego odsyłać się będzie, jak przed wojną, do rynków zbytu, które leżą w środkowej i zachodniej części Europy.

Nie tylko my źle z finansami.

Lord Rothermere pisze w Sunday Viktoral, co następuje: Lord George natychmiast po powrocie z Francji będzie się musiał zająć sprawą ograniczenia wydatków i sprawą rosyjską. Anglja nie może gospodarować przy obecnym stanie budżetu dłużej, jak do marca. Za bankructwo, które grozi Anglii, jest odpowiedzialny rząd. Lord George musi ograniczyć olbrzymie wydatki i na miejsce Bonar Lawa zamianować nowego ministra, do którego cała ludność będzie miała nieograniczone zaufanie. Lord Rothermere proponuje celem spłaceniu długu w Anglii wobec Ameryki sprzedaż wysp Bermudes, Bahama i innych. Anglja mogłaby odstąpić brytyjską Gyanę i brytyjski Houduras. Byłoby to ciosem dla angielskiej dumy, ale kto stoi przed bankructwem musi poświęcić a ktywa.

Z zamierzchłej przeszłości.

Telegrama Klubu Państwowców Polakich, uchwalony na wiecu w Filarach harmonii warszawskiej w dniu 5 listopada 1916 roku.

„Do J. C. M. Cesarza niemieckiego:
Wielki Monarcho!

W dniu tym, dla całego narodu polskiego tak radosnym, w którym naród ten dowiaduje się, że będzie odtąd wolnym i otrzyma samodzielność państwową z własnym królem, wojskiem własnym i własnym rządem, przenika pierś każdego miłującego wolność Polaka uczucie wdzięczności względem tych, którzy go krwią własną oswobodzili, a następnie powołali do samodzielnego życia. Zwycięstwa Twego niezwalczonego wojska przyniosły wolność dla dwu miast: Warszawy i Wilna. Obecna zgodna uchwała pomiędzy Niemcami i Austro-Węgrami w sprawie polskiej, obdarza nas samodzielnym bytem państwowym, a więc najwyższym dobrem, jakie naród posiadać może, dobrem, które tembardziej ocenimy umiemy, bośmy zażywali goryczy niewolnictwa. A ku obronie tej swobody jesteśmy gotowi, gdyby nam możliwość następczo została, do wystąpienia z całą naszą siłą do walki prze-

ciw naszemu wrogowi dziedzicznemu, Moskalowi. Wiemy, że w tem wszystkim kryje się Twoja, Najjaśniejszy Panie, wola i że moc ducha Twego jest zarazem czynnikiem w tym fakcie historycznym. Przeto posyłamy Ci N. Panie, wyrazy wdzięczności naszej, a zarazem zapewnienia, że naród polski czuje się w możności zachowania wiernych uczuć wobec swych sprzymierzeńców“.

Telegram podpisali: pp. red. Makowiecki, Wł. Studnicki, inż. prof. Humnicki, Gruzewski, adw. Szynański, M. Luksemburg, inż. Kryszkiewicz, inż. Jamiolkowski, dr. P. Rowski, oraz Ciagliński. Odpowiedź Cesarza Wilhelma.

„Jego Cesarska Mość, Cesarz Niemiecki, przyjął z zadowoleniem do wiadomości telegram panów i polecił mi przesać podpisanym na telegramie Jego Cesarskie podziękowanie. Jego Cesarska Mość wita najgorętszymi życzeniami powstające dzieło utworzenia w tak ciężkim czasie państwa polskiego, które to dzieło powinno długo ujarzmić siły rycerskiego narodu do nowego rozwoju poprowadzić.“

Tajny radca Gabinetu J. C. Mości“.

Żydzki w dawnej Polsce.

(Z artykułu Janusza Pierzchalskiego p. t. „Bez względu na nakaz“ w filosemickiej „Gazecie Polskiej“ (13 Lipca).

„Do zrujnowanych miast zaczęto sprowadzać ludność obcą, przeważnie niemiecką, która korzystając z zupełnego samorządu, nie łączyła się ze społeczeństwem i niekiedy nawet występowała wrogo przeciw państwowości polskiej. To też gdy zaczął się masowy napływ do Polski jeszcze bardziej obcego elementu miejskiego — żydów, uchodzących od prześladowań w ówczesnej Rzeszy Niemieckiej, protesty ludności miejskiej przeciw temu napływowi nie odniosły skutku. Żydzi przynosili z sobą zasady wolnego handlu, które podważyły średniowieczny cechowy ustrój miast w Polsce. Była to klęska dla takiego młodego organizmu gospodarczego, jak Polska. Ustrój cechowy, jak tego dowiodły źródłowe badania społeczno-gospodarczego rozwoju Anglii, był wprost niezbędnym dla rozwoju handlu i produkcji w ówczesnych warunkach. Oczywista rzecz, że żydzi, jako warstwa pleśniejająca w nędzy materialnej i umysłowej swego gniata, nie mogli mieć żadnego państwowo-twórczego znaczenia“.

Apro wizatorzy miasta Stryja.

W ostatnim czasie powierzono apro wizację Spółce abudow. (odbudowy kraju)! Istotnie byłoby to nie złe, gdyż podrujnowane żołądki obywateli miasta Stryja należy niewątpliwie odbudować! Skład tej Spółki dość dziwny: Berl Waldmann, Schiffer, Fischer, Lorberbaum, Szulc, Wehrstein. Jak skład tak i działalność tej spółki dość charakterystyczna: wywożenie workami mąki, obdzielanie „swoich“ w subtylny sposób artykułami, Ktoś z czytelników zapyta może: „no — a cóż starostwo stryjskie na to?“ Odpowiedź krótka — zachorowało na śpiączkę.

Z literatury Słowackiej.

(Historja literatury Skultetego — Jonasz Zaborski historyk i dramaturg — Kapucyn Sasinek — Co jest Rozkol czesko-słowacki? — Słowacka pieśń ludowa — Moderniści — Antologia Słowacka — malarstwo —).

W czwartym tomie madiarskiego zbiorowego wydawnictwa: „Egyetemes irodalomtör ténét”, które redagował Gustaw Heinrich, wyszła na 24 stronach formatu encyklopedycznego praca Józefa Skultetego o literaturze słowackiej. W tym samym tomie, poświęconym narodom uralsko-altajskim i słowiańskim (część słowiańską zredagował Oskar Asbóth) opracował dzieja literatury rosyjskiej i polskiej Aleksander Brückner, ruskiej Iwan Franko, łuzycyjskiej Adolf Cerny, czeskiej Arne Novak, słoweńskiej Ivan Prijatelj, serbo-chorwackiej Paweł Popović, a bułgarskiej A. Atanasov — wszyscy dobrzy znawcy literatur ojczystych.

Praca Skultetego posiada wielki zalet, ale słabą stroną jej jest to, że literatura kończy się na Vajanskym, Hviezdoslavie i Kukućinie, jakby wśród młodszych nie pojawił się żaden talent, a życie duchowe na Słowiańszczyźnie nagle zupełnie zamarło. Nie łatwo wprawdzie jest napisać na 24 stronach historję literatury o ile możliwości dokładnie, ale i dla najnowszych czasów powinno się znaleźć miejsce. Należało także nie pomijać literatury naukowej (jakkolwiek bardzo ubogiej) i wymienić przynajmniej imiona uczonych Kryzki, Dobrzyńskiego, Czambela, Mocki, Kmeta, a przede wszystkim pierwszych historyków słowackich księży Sasika i Zaborskiego.

Jonasz Zaborski był to jeden z najpilniejszych i najwszechstronniejszych pracowników przeszłego stulecia, dzielny obrońca „staroslovenčiny” t. j. właściwie czeszczyzny jako języka piśmiennego. Poeta autor bajek, nowel, rozpraw i dramatów historycznych, oraz czynny członek prac Macierzy słowackiej. Żywot jego był pełen tragedji ustawicznej walki z losem, cierpień i tułaczek, niemniej i dysonansów. Zamierzał poświęcić się filozofii a został ostatecznie historykiem, urodził się ewangelikiem a umarł katolikiem, był gorącym „Starosłowakiem” (zwolennikiem literackiej czeszczyzny) a po roku 1860. przepisał swe dramaty na język słowacki — nia pod wpływem wewnętrznego przekonania, lecz nakłoniony okolicznościami.

W Kežmarku nabrał uświadomienia narodowego i postanowił działać zapomocą pióra; obrał w tym celu stan duchowny. Początek jego działalności pisarskiej zawdzięczać należy przypadkowym zupełnie okolicznościom. Pewnego razu miał rozprawę gorącą z renegeatami i tak był oburzony ich przemówieniami, że napisał odę „Na Słowaków” i posłał ją, jako utwór obcy, Janowi Kollarowi do Pesztu. Kollar

wydrukował ją wkrótce (1836) tem zachęcił autora do poezji, do której Zaborski nie czuł w sobie pociągu. Dla dalszych studjów udał się do Halli, gdzie przepędził jeden rok z zagorzałymi Słowakami, Lndwikiem Sturem, Červenakiem i Grosmanem. Zaborski przeszedł na katolicyzm w 1844. r. W czasie powstania 1848. r. rozeszły się o nim wieści, że jest agentem rosyjskim, utrzymującym stosunki z Hurbanem i Sturem, oraz że ma wywołać powstanie słowackie na wschodnich kresach. Uwięziono go wtedy i stawiono przed sąd wojenny, ale przyjście generała Schlicka wybawiło go od śmierci. W rzeczywistości z powstaniem się nie solidaryzował. Kiedy bowiem w lutym 1849. r. przybył Stur z powstańcami do Koszyc i namawiał go do wstąpienia w szeregi, on oparł się, gdyż nie miał wiary w powodzenie powstania. po kapitulacji pod Vilagos i powołany został na profesora nadzwyczajnego języka i literatury greckiej w akademji koszyckiej. W 1851. r. wydał „Drobne poezje”, a kiedy inny utwór „Mądrość życia” spotkał się z nieprzychylną krytyką, wyrzekł się zupełnie pracy pisarskiej. Kiedy bańskobystrzycki biskup Moyses ogłosił konkurs na sztuki dramatyczne, Zaborski napisał trzy utwory, które, nie osiągnęły nagrody. W 1866 r. wyszła jego „Lzedimitrijady”, obejmujące 9 utworów. Z licznych powiastek Zaborskiego oddzielnie nie wydano nic. Trochę ich było ogłoszonych w pismach Sokol Černoksiążnik, ale to tylko nieliczne ułamki, odznaczające wyborową treścią. W rękopisach jeszcze znajdują się Faustiada, utwór fantastyczny, bohatersko-komiczny, z którego urywki ogłosił Černoksiążnik w 1864. r., oraz jeden utwór może najwięcej wartościowy, pisany heksametrem i treści poważnej „Ystupenie Krista do Pekiel”. Bajki Zaborskiego doczekały się trzech wydań. Jego artykuły historyczne ogłoszone zostały przy dramatach, a także w Letopise Maticy Slovenskiej (Słowacy i ich dzieje w IX. stuleciu, w t. X, 16). Wszystko to napisał Zaborski w przeciągu dziesięciu lat. Liczba dramatów jego dochodzi do 25. Maluje w nich wiernie losy i życie narodu i starał się w nich otworzyć wierny obraz słowackiej i słowiańskiej przeszłości. Więcej mu szło o historyczną wierność, niż o stronę artystyczną i poetyckie piękno. Dla tego też dramaty jego należą już tylko do literatury, natomiast bajki, nowelki i artykuły historyczne i dziś jeszcze są poczytne. Historyk z niego był nie dość ścisły, gdyż, brak źródeł zastępował połotem fantazji. Umarł 23. stycznia 1876. r., w 64. roku znojnego żywota.

Drugi z wielkich historyków słowackich Sasinek żyje jeszcze jako 90 letni

staruszek w klasztorze w Algersdorf pod Hradcem w Styryi.

Urodził się w r. 1830 w ubogiej rodzinie szewskiej. O własnych siłach przeszedł przez gimnazjum. Tradycje „żaków” średniowiecznych utrzymały się w szkołach węgierskich najdłużej. Ubodzy uczniowie chodzili co soboty na „kantację” po zamożniejszych domach, a Sasinek wyśpiewał sobie na tyle, że jeszcze rodzicom mógł dać co roku po kilka „guldenów”. Na wakacje najmował się do pokrywania dachów gontem, albo też pomagał w domu przy szewskiej robocie. Ukończywszy szóstą klasę gimnazjalną, wstąpił do Kapucynów.

Czynność literacką rozpoczął w r. 1852, a to od pieśni na cześć św. Cyryla i Metodęgo. Odtąd pisuje ciągle. Rozprawy historyczne ogłasza w Slovenskych Pohladoch i w Zborniku Musealne Spoločnosti.

Pisywał dużo dziełek dewocyjnych dla duchowieństwa; układał podręczniki szkolne i to do rozmaitych działów nauki; wydawał kazania (około 500! w „Kazatelni” w ciągu 25 lat) i., książeczki żartobliwe. Istny polyhistor, chwycił się wszelkiej pracy, którą w danej chwili uważał za pożyteczną. Znać, że chodziło tu o książkę słowacką, jako taką, żeby ludowi przysporzyć jak najwięcej lektury, a księży i świecką inteligencję przywiązać do piśmiennictwa rodzimego. Jako historyk, jest samoukiem, lecz kształcącym się pilnie, ogromie pracowitym w zbieraniu materjałów, a nie upierającym się przy swoim, gdy się potem pokaże że coś przeoczył. Za główny cel życia uważał oczyszczenie nauki historycznej krajów i narodów węgierskich od tendencyjnych madiarskich poglądów. Zdaniem jego „stajnia augias zowią fałszowanej historii węgierskiej potrzebuje i nadal herkulesowego czyszczenia” — to też wielką ma troskę o to, żeby się znalazł po nim następca, któryby to „oczyszczenie” dalej prowadził.

Dla Słowaczyny byłby mężem wielce zasłużonym nawet w takim razie, gdyby nie miał zasługi innej, jak tę, że dużo pisał i ogłaszał po słowacku; ma więc tem większą, że budził zamilowanie do przeszłości, do lektury poważnej i do studjów naukowych. Pobudzał do myślenia rozszerzał horyzonty myśli narodowej i pogłębiał ją pod niejednym względem.

* * *

„O literalnym rozkolu ceskosłowanském”. — Nie stało się to przez żaden z góry powzięty zamiar i plan, lecz wypłynęło konsekwentnie z przyczyn od nikogo nie zależnych, jako nieuchronne następstwo pewnego stanu rzeczy. Było to bowiem tylko fikcją, jakoby język czeski był Słowakom dostępnym łatwo i ogólnie. Chcąc lud oświecić i podnieść, trzeba się było zwrócić do niego w jego własnej mowie. Sami literaci słowaccy nie umieli pisać poprawnie po czesku. Gdzież się

mieli tego nauczyć? Praskie Květy miały pełne ręce roboty z oczyszczaniem rękopisów swych współpracowników słowackich. Działały też wpływy ówczesnych teorii, przyjętych powszechnie w nauce. Za Herderem uważano

t.zw. poezję ludową za ideał i wzór poezji, z czego wypływało, że język ludowy jest najwierniejszym wyrazem indywidualności narodowej. Kollar w przedmowie do zbioru Szafarika: „Pisně svetské lidu slovenského v Uhrich“, wy-

chwalając piękno i łagodność słowaczyny, wyraził zdanie, że stoi ona logicznie i estetycznie wyżej od czeszczyzny, której wytykał brak śpiewności i zniemczenie.

D. C. N.

A. ŻELISŁAWSKI

JUBILER

Krakowskie Przedm. 15.

Prof. ADAM CZERBAK MEDJUMISTA-MAGNETYZER
Prezes i Dyrektor Techn. Tow.
Medjumistów. Powrócił z letniska i przyjmuje codziennie z wyjątkiem
niedziel i świąt od godziny 3—7.
ul. Służewska 5 m. 23, winda.

WYSZŁA Z DRUKU

SPRAWA AGRARNA

Ignacego Grabowskiego

Cena Mk. 2.50. Do nabycia w Księgarniach i Administracji
„Liberum Veto“, Sienkiewicza 12.

BANK ZIEMIAŃSKI

założony przez Towarzystwo Kredytowe Ziemskie.

Oddział — w Lublinie.

Ajentyry: w Kaliszu, Kielcach, Płocku i Radomiu.

Adres Zarządu: Warszawa, Mazowiecka 13. Telef. 8-55 i 97-45.

Makuchy odtłuszczone i nieodtłuszczone
w taflach oraz
Nasiona oleiste rzepak, rzepik, len
konopie i mąk
kupuje

Syndykat Rolniczy Warszawski

Adres w Warszawie. **KOPERNIKA 30**, III piętro, pokój 5. tel. 315-49.

FILJE: Włocławek, Kutno, Pułtusk, Lipno, Sochaczew, Grodzisk, Łowicz, Mińsk-Mazowiecki, Łęczyca, Garwoń, Grójec, Koło, Płońsk, Rypin.

Żadnych nadesłanych rękopisów Redakcja nie zwraca.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracja „Biblioteki Dzieł Wyborowych“, ulica Sienkiewicza № 12, (dom Tow. Ubezpiecz. Rosja) oraz wszystkie księgarnie w Warszawie.

Prenumeratę i sprzedaż na Galicję przyjmuje Polskie towarzystwo Księgarni Kolejowej „Ruch“ (dawniej Hopcas i Salomonowa), ulica Szczepańska № 9 w Krakowie.

Łódź i okolice Biuro dzienników „Czytaj“ — Piotrkowska 93.

Redaktor przyjmuje w lokalu redakcyjnym codziennie z wyjątkiem świąt i niedziel od g. 5—7 w.

Ceny ogłoszeń: za tekstem wiersz 4-o łamowy Mk. 1.50; w tekście wiersz 3-łamowy Mk. 3.
ogłoszenia specjalne wiersz 3-szpaltowy Mk. 5.

Redaktor Adolf Nowaczyński.

Wydawca Stefan Dunin